

7. Moje pierwsze zetknięcie z psychozą schizofreniczną.

W 2020 roku po udziale w wielu rejsach oraz przeżyciu pandemii, która rozpoczęła się w marcu 2020 roku, doznałem w swoim życiu pierwszego epizodu psychozy schizofrenicznej. Zdarzenie miało miejsce w momencie jazdy pociągiem, kiedy to zacząłem słyszeć pierwszy raz w życiu głosy, które w ciągu kilku dni doprowadziły mnie do silnej psychozy, z której nie mogłem się samodzielnie wydostać. Miałem przeświadczenie tego, że rozmawiam z Bogiem....., nie wiedziałem co mam zrobić w tamtej chwili. Ludzie na ulicy mnie nie rozumieli co do nich mówiłem i aby wydostać się z tego niesamowicie dziwnego stanu, targnąłem się na własne życie.

Podjąłem odpowiednie kroki i rzuciłem się pod jadący pociąg, cudem przeżyłem. Doznałem wielu ciężkich obrażeń całego ciała – pęknięcie czaszki, złamane 7 żeber, złamany lewy bark, łopatką oraz stłuczone lewe płuco, przy którym pojawiła się odma płucna. Do dzisiaj dziękuję Bogu za to, że dał mi kolejne szanse na próbę odnalezienia siebie i zrozumienia choroby jaką jest schizofrenia.

Od roku 2020 w moim życiu działa się naprawdę sporo. Po psychozie i zderzeniu z pociągiem, wylądowałem w jednym z najlepszych szpitali, gdzie na oddziale chirurgii klatki piersiowej cały sztab lekarzy walczył o moje życie i zdrowie.

Po przeniesieniu z oddziału chirurgii klatki piersiowej, zostałem zmuszony do spędzenia dwóch miesięcy na oddziale psychiatrycznym zamkniętym. Tutaj akurat nie miałem wyjścia....., nawet jeśli zdecydowałbym się opuścić szpital psychiatryczny samodzielnie, to z racji charakteru sprawy (domniemana próba samobójcza), zostałem na tym oddziale z nakazu Sądownego. Pierwsze zetknięcie z oddziałem Zamkniętym Psychiatrii, było dla mnie mocno szokujące i nie wiedziałem do końca co się dzieje i dlaczego tutaj jestem..... Na początku pobytu na psychiatrii, byłem jeszcze w fazie manii.....

Co to jest Mania w schizofrenii paranoidalnej?

Mania w schizofrenii – jest to stan, który pojawia się bezpośrednio po epizodzie psychotycznym. U mnie wyglądało to tak, że jak już byłem po zdarzeniu z pociągiem, wylądowaniu w szpitalu na oddziale chirurgii klatki piersiowej, będąc wtedy na przepotężnym haju od leków przeciw bólowych..... - lekarze podawali mi:

- Oxy Duo – bardzo silny lek przeciwbólowy – oddziałujący na ośrodkowy układ nerwowy człowieka
- Morfina – podobnie, również lek przeciwbólowy – pamiętacie hasło, „po jakiej dawce ty się uśmiechniesz?” :)

Tak dokładnie było xD..... Przyjmowałem końskie dawki tego leku, dzięki czemu praktycznie nie czułem czegokolwiek.

- Tramal – silny, narkotyczny lek przeciwbólowy z grupy opioidów

bez tych leków, prawdopodobnie chodziłbym po ścianach z bólu....

Odczuwałem wtedy ogromny przypływ energii i byłem w fazie euforii. Jest to typowy stan, który następuje bezpośrednio po psychozie – czyli taka faza, w której czujecie, że świat należy do Was, wszystko możecie zrobić i jesteście niezniszczalni.

Ciężko to bardziej opisać, stan totalnego odjazdu, tylko tym razem nie w stronę urojeń i halucynacji, tylko w stronę dużego pobudzenia i euforii, która nie ustępuje.

Dopiero po ponad miesiącu spędzonym na oddziale chirurgii, zostałem przeniesiony na psychiatrię, gdzie stopniowo zaczęło do mnie docierać co się w tym życiu, za przeproszeniem – odjebało.....

Nie mogłem w to uwierzyć, że samodzielnie w jakimś dziwnym stanie, rzuciłem się pod nadjeżdżający pociąg..... Jak to?!?! Jak to możliwe?!? Co się stało?!?!
I stopniowo zaczęło do mnie wszystko docierać.

Dowiedziałem się w tym czasie również, że oczywiście nie mogę samodzielnie wyjść z tego prawie, że więzienia.....

Oddział zamknięty nie podobał mi się w ogóle. Zamknięte drzwi bez klamek, brak wyjść na zewnątrz (był czerwiec, więc piękna pogoda na zewnątrz), dziwni ludzie, niektórzy w ogóle z łóżek nie wstawali.....

Widziałem kamery, podawano mi jakieś pigułki, nie miałem pojęcia co będzie dalej ze mną i moim życiem.....

Załamałem się, czułem się źle, chciałem stamtąd uciekać, bałem się, płakałem..... Pewnego dnia przyszedł do mnie mój lekarz prowadzący i wręczył mi broszurę dotyczącą schizofrenii paranoidalnej..... Przeczytałem ją ale nie docierało do mnie, że ja mogę na takie coś chorować..... Jak to?!?! Ja i schizofrenia?!?! Przecież ja chcę pracować na jachtach, żeglować, zwiedzać świat, i tak dalej, i tak dalej.....

No przecież nie może tak być, że jestem chory i na pewno jest to jakaś pomyłka albo lekarzom brakuje po prostu pacjentów, na których mogą testować nowe leki....

Ja stąd uciekam i nie będę tam wracał..... No ale cóż, chcieć, a móc w tamtym okresie niestety się nie sprawdzało. Takie było moje myślenie w tamtych latach, gdy moja świadomość choroby oraz wiedza na temat zaburzeń psychicznych, była bliska zeru.....

Nie docierało do mnie totalnie to, co mówili lekarze. Pewnego dnia zostałem wezwany do gabinetu lekarskiego na wywiad ze mną przez bardzo doświadczonego lekarza.

Zapytał mnie, co chcę robić dalej w życiu? Jakie mam plany na siebie? Odpowiedziałem krótko i bez zastanawiania – chcę pracować na Super Jachtach! :).

Z pełną radością na ustach to zakomunikowałem :). Niestety mina lekarza nie była tak pozytywna i uśmiechnięta jak moja..... Lekarz mi odpowiedział, żebym z tymi planami odczekał z pięć lat.....

Pomyślałem sobie, doobbbrrraaaa....., okej, zobaczymy jak będzie. Może za rok będę już we Francji rekrutował się na duże, luksusowe jachty. :)

Podziękowałem za wywiad lekarski, wyszedłem z gabinetu i udałem się dalej do swojej sali, gdzie jedną z niewielu rozrywek, była gra na laptopie i nauka hiszpańskiego.....

Nudziłem się tam strasznie i ciężko było mi łącznie wysiedzieć te 2 miesiące, w szpitalu psychiatrycznym, na zamkniętym oddziale.

Lekarz po operacji mojej odmy płucnej, poinformował mnie o zakazie palenia....., co zrobił Piotruś? Już po 2 tygodniach na oddziale jarał szlugi z innymi pacjentami w kiblu xD..... heheh :).

Zacząłem znowu palić, chyba z nudów po prostu. Nie wiedziałem totalnie co tam mogę jeszcze ciekawego robić na tym oddziale, skoro rozrywek praktycznie nie było żadnych, które by mnie bardziej interesowały. Jakoś udało mi się ostatecznie przeżyć te 2 miesiące męczarni na tym oddziale.

8. Dalsze losy życiowe wraz z chorobą.

Szczęśliwie wyszedłem ze szpitala psychiatrycznego, wróciłem z rodzicami do domu, rozpocząłem rehabilitację oraz po kilku miesiącach wróciłem do pracy.

Powrót oczywiście do najłatwiejszych nie należał ze względu na stres, obawy jak to będzie oraz depresję, która zaczęła się rozwijać w momencie zbliżającego się mojego wyjścia ze szpitala psychiatrycznego.

Po powrocie ze szpitala rozpocząłem rehabilitację lewego stawu barkowego oraz lewej ręki ze względu na obrażenia po zderzeniu.

Kończąc rehabilitację oraz w jej trakcie zastanawiałem się intensywnie nad tym co dalej i postanowiłem spróbować swoich sił realizując karierę na Super Jachtach (eng. Superyachts).